№ 165 Piątek dnia 19 Września 1919 roku. Rok I

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 6.00 mk. z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEN.
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen., za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz. Nekrologi mk. 1.50 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz.

Ogłoszenia do „Kurjera Częstochowskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa Zgoda № 1.

Do Sejmu!

(O.) Po letnich wywczasach wszyscy już powrócili do zajęć. Wielcy i mali, a nawet najmniejsi. Każdy ima się swego, ochoczo zakasuje rękawy, bierze się do pracy raźno, bo był już czas odpocząć, był czas nałykać się świeżego powietrza i wyciągnąć pokurczone członki. Było dość czasu na wypoczęcie umysłu, który tyle się nabiedził, tyle narozumował podczas ostatniego roku.

A Sejm ciągle jeszcze odpoczywa, bez troski spędza ferje, jakby to nic ważnego na nich nie czekało, jakbyśmy już sobie w naszej Polsce spokojnie żyli, jeżdżąc i pijąc i popuszczając pasa.

Odpoczywa Sejm!.. Ha.. trudno... Tak już widać ma być. — Pocieszamy się jednak nadzieją, że spełnią się niedługo zapowiedzi, a wybrańcy Narodu zjadą do Warszawy, by w pierwszych dniach października rozpocząć swe obrady nad dolą naszą i niedolą.

Po pierwszej sesji rozjechali się posłowie po swych ziemiach, zdali wyborcom sprawozdania z działalności, słowa uznania usłyszeli lub zarzuty. Mieli czas posłowie przyglądnąć się temu, co się dzieje w naszych powiatach, jakie zmiany są niezbędnie potrzebne i jakie ulepszenia. A wiele bolączek trawi nas jeszcze i gnębi!

Trzeba usunąć złych ludzi, którzy dla prywaty dobro ogólne pomijają i napiętnować ich karygodne czyny. Należy koniecznie zająć się sprawami urzędników i ich marną wegetacją, trzeba stanowczo usunąć wiele wad biurokratycznych, tych naleciałości i pozostałości z czasów rosyjsko - austrjacko - pruskich.— Trzeba pomyśleć o naszym robotniku i pracy dla niego, o naszym rolniku, o wszystkich... wszystkich...

Opowiadają ci, którzy z Niemiec powrócili, że tam wszystkie fabryki są w ruchu, że podnosi rząd własny przemysł i na własnych siłach się opiera. Dymi się z kominów fabryk, gwiżdżą przeraźliwie syreny, huczą maszyny, tysiące ludzi o zasmolonych twarzach pracuje.

A u nas?

Liczymy na zagranicę. Czekamy na ochłap, który nam z pańskiego stołu spadnie, lamentujemy nad brakiem chleba, węgla, surowca, nad zastojem fabryk, zawodzimy jak płaczki z założonemi rękami, a czynu brak!

Czyn!... Czyn!... Oto treść naszego wyzwolenia! Bezustanna praca! Oto sens naszego dobrobytu! Powinniśmy sie wzajemnie we wszystkiem prześcigać, powinniśmy ze siebie wszystko dać, co mamy, a wówczas nikt nas już nie złamie i nic!

Zwracamy się jednak o pomoc do Sejmu!...

Panowie posłowie! Poczyńcie zabiegi, by nam o wszystko się postarać, czego tylko do pracy potrzeba, a przedewszystkiem surowca i węgla!

Niechże się ruszą nasze fabryki, niechże my już raz się odczepimy od fartuszka naszej niańki i staniemy samodzielni i silni!...

To twoje zadanie Sejmie!

Nowa wojna na morzu.

WIEDEŃ — Według doniesienia z Nowego Yorku naprężenie stosunków między Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej a Japonją wzrasta z każdą chwilą.

W myśl rozkazu dowództwa marynarki znaczna część floty wojennej amerykańskiej stanęła już na wodach Oceanu Spokojnego a prez. Wilson odbył jej przegląd.

Z największem pośpiechem prowadzone są zbrojenia na wybrzeżu.

Ameryka poczyni zmiany traktatu pokojowego?

Domaga się ich partja antywilsonowska.

BERLIN —Do Matina donosi A. Radio z Nowego Jorku:

Publiczne obrady nad ratyfikacją traktatu pokojowego przyjęły obrót nieoczekiwany i jest rzeczą zupełnie możliwą, że traktat zostanie przyjęty ze znacznemi zmianami i ograniczeniami, które pozbawią go wszelkiego znaczenia.

Na czele ruchu przeciw Wilsonowi stoi p. Bullit.

Foch żąda cofnięcia wojsk polskich poza linję demarkacyjną?

BERLIN — Z Bazylei donoszą do pism berlińskich, że marszałek Foch oświadczył delegacji litewskiej, iż na zasadzie jego zarządzeń, szef francuskiej misji wojskowej w Polsce ma zażądać, aby wojska polskie, które przekroczyły linję demarkacyjną litewsko - polską, zostały cofnięte poza nią.

(Wiadomość powyższą, jako pochodzącą ze źródeł niemieckich, przyjąc należy z zastrzeżeniem. Przyp. Red.)

Krwawe rozruchy w Łodzi.

Strajk jednodniowy nie udał się. — Na Nowym Rynku ukamienowano przodownika policji, policja strzelała — zabity 1, ranionych 40.

ŁÓDŹ. Tel. wł. Zapowiedziany na wczoraj strajk jednodniowy w Łodzi nie udał się. Elektrownia i tramwaje pracowały; część fabryk była czynna.

W pierwszej połowie dnia panował w mieście spokój.

Jednakże po południu rozegrały się przykre i krwawe wypadki.

Robotnicy z budowy kolei Łódź — Kutno **przybyli pochodem demonstracyjnym przed gmach prezydjum policji.** Tam odbyli spokojnie wiec i następnie zebrali się na Nowym Rynku. Tam jeden z mówców wezwał nagle wiecowników do przerwania ruchu tramwajowego. Część zgromadzonych zabrała się do tego, policja, oczywiście, nie chciała do tego dopuścić, wywiązała się sprzeczka.

Jeden z przodowników policji wszedł w tłum i począł z nim rozmowę, tłum zachowywał się wrogo względem funkcjonarjusza policji, **posypały się kamienie i przodownik został literalnie ukamienowany.**

Policja na gwałt ten odpowiedziała salwą w której wyniku jest 1 zabity robotnik i 40 ranionych. Z policji padł jeszcze oprócz przodownika — jeszcze policjant.

Nieznane figury rozpuściły natychmiast po mieście wieść, że sprawcami zajść na Nowym Rynku są żydzi. Wieść ta pociągnęła za sobą nową falę ekscesów. Na Starym Mieście, na ul. Nowowiejskiej poturbowano i poraniono wiele osób, rabowano też sklepy.

Prezydent miasta Rżewski, który usiłował uspokoić tłum, został przezeń poturbowany.

Pod wieczór nastąpiło w mieście pewne uspokojenie.

Aranżerowie demonstracji wystawili kilkanaście transparentów z rewolucyjnemi napisami, niektóre z nich były jawnie komunistyczne.

W związku z powyższemi zajściami miało się odbyć wieczorem posiedzenie Rady miejskiej, nie doszło ono jednak do skutku, gdyż znaczna część radnych bała się przyjść na posiedzenie.

Do późnego wieczoru tu i owdzie gromadki jakichś indywiduów próbowały wszcząć rozruchy, wobec zdecydowanej wszakże postawy policji i wzmocnionych patroli, krążących po mieście, spokój nigdzie poważnie nie był zakłócony.

Demonstranci nie stawiali żadnych określonych żądań, tak iż cała awantura jest wynikiem agitacji żywiołów za wszelką cenę chcących wywołać zamęt. Łatwopalny materjał strajkujących został wyzyskany przez komunistów i w rezultacie polała się krew.

Najświeższy komunikat.

WARSZAWA, 18 września. Najświeższy komunikat sztabu generalnego donosi:

Front Litewsko-Białoruski: Na odcinku północnym w rejonie na południe od Krzesławki wzięto dotychczas tysiąc kilkuset jeńców w tem 28 oficerów, zdobyto 2 armaty, 29 karabinów maszynowych, oraz wielką ilość broni ręcznej, amunicji i taborów; ilość jeńców wzrasta przez wyłapywanie kryjących się po lasach odciętych oddziałów bolszewickich

Na odcinku północno-wschodnim toczą się walki dla nas pomyślne.

Na odcinku wschodnim spokój.

Na odcinku Łunińca rozbiły oddziały naszej piechoty bataljon nieprzyjacielski biorąc do niewoli większą ilość jeńców, między nimi dowódcę pułku i dowódcę bataljonu.

Front wołyński: Ponowne ataki bolszewickie na Suszczany (na północ od Olewska) zostały odparte.

W z. Szefa Sztabu Generalnego
HALLER, pułkownik

TELEGRAMY

NIEMIECKIE PRZYGOTOWANIA DO PLEBISCYTU.

KATOWICE, 18.9. Władze niemieckie czynią energiczne przygotowania do plebiscytu na Górnym Śląsku. Na dzień 8 października zapowiedziany został jednodniowy spis ludności, do którego, jak stwierdza niemiecka prasa górnośląska, niemcy przypisują niezwykłą wagę.

Węgrzy opowiedzieli się za monarchją.

WIEDEN—Wiener Stimmen donoszą z Budapesztu, że trzy czwarte węgierskiej ludności opowiedziały się za przywróceniem monarchji i za obwołaniem króla.

Jako najpoważniejszego kandydata wymieniają b. następcę tronu w Austrji arcyks. Ottona.

Anglja odmawia praw Irlandji.

WIEDEŃ — „Daily News" ogłaszają wywiad z marszałkiem Frenchem, który oświadczył, że Anglja bezwarunkowo nie uzna samodzielności Irlandji.

Wobec tego stanu rzeczy nasuwa się konieczność pojednawczego wystąpienia Ligi Narodów za pośrednictwem stosownej komisji międzysojuszniczej.

Zatarg między generalnym komisarzem cywilnym a gen. Szeptyckim.

WARSZAWA — „Przegl. Wieczorny" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że przyczyną pogłosek o rzekomym ustąpieniu generalnego komisarza ziem wschodnich p. Jerzego Osmołowskiego był zatarg jego z dowódcą frontu białorusko-litewskiego hr. gen. Szeptyckim.

Gen. Szeptycki zniósł mianowicie bez porozumiena się z zarządem cywilnym. Ziem wschodnich administrację cywilną w powiecie słonimskim.

W odpowiedzi na to p. Osmołowski zagroził ustąpieniem ze swego stanowisku, ale dzięki interwencji osobistej Naczelnik Państwa udało się cały zatarg załatwić ugodowo.

Powstanie na G. Śląsku.

Nota koalicji do Polski.

KATOWICE—„Oberschl Kur." donosi z Paryża, iż do Warszawy będzie wysłana nota koalicji, dotycząca koncentracji wojska nad granicą niemiecką.

Czego żąda Francja?

KATOWICE — „Oberschl. Kurier" donosi z Paryża:

Francja domaga się obsadzenia Górnego Śląska wojskami polskiemi w celach ochrony bezrobotnych robotników polskich, mających się przyczynić do podniesienia produkcji węgla na Górnym Śląsku. Rząd polski stara się usunąć widmo anarchji u siebie przez wysłanie dziesiątków tysięcy robotników do kopalni górnośląskich.

Walki w Laurahucie.

LAURA HUTA — „Oberschl. Kurier" donosi: Dziś w nocy ludność miejscowa ostrzeliwała patrol grenzschutzu, przechodzący ulicą. Patrol nie mógł podjąć otwartej walki. Ogień był bardzo żywy.

Niemieckie przygotowania wojenne.

SOSNOWIEC — Wojska niemieckie sypią w dalszym ciągu szańce od Czeladzi w górę i zakładają druty kolczaste.

Wyroki na powstańców.

SOSNOWIEC — Z Bytomia donoszą: Za udział w powstaniu skazano górnika Dziadźkę z Małej Dąbrówki na jeden rok i sześć miesięcy twierdzy, Jana Garmutka z Szopienic na 6 lat więzienia, Jana Domagałę na jeden rok i 6 miesięcy twierdzy.

KATOWICE — W Zabrzu odbyła się onegdaj defilada brygady marynarki. — Na ulicy Królowej Augusty przeciągały pancerne wozy, miotacze min, artylerja. Po defiladzie przemówił do żołnierzy gen.-major Hoefer, podnosząc zasługi brygady przy tłumieniu polskiego powstania i oczyszczenia z band polskiej okolicy od Mysłowic do Małej Dąbrówki. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni „Deutschland, Deutschland uber alles".

—o—

Wyrok śmierci we Włocławku.

(Kor. wł. „Kurjera Częstochowskiego").

WŁOCŁAWEK, 18.9 Przy niezwykle licznym udziale publiczności, odbyła się w tutejszym Sądzie Okręgowym rozprawa o dokonanie ohydnego bestjalskiego mordu przez Kazimierza Brodę, gospodarza we wsi Otmanowa gm. Pyszkowo i Józefę Brodzinę, żonę poprzedniego, na osobach rodziców oskarż. Michała i Franciszki Brodów, których oskarżeni strasznie pokaleczyli, udusili i połamali im żebra.

We środę, dnia 17 bm. o godz. 11 i pół wieczorem zapadł wyrok, mocą którego:

Kazimierza Brodę lat 40, gospodarza ze wsi Otmianowa gm. Pyszków za zabójstwo swego ojca i matki, skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Józefę Brodowę, biorąc pod uwagę jej możliwy stan brzemienny wyłączono z pod kompetencji Sądu doraźnego i sprawę jej skierować do zwykłego sądu.

Egzekucja skazanego na śmierć Kazimierza Brody według przepisów o sądach doraźnych wykonaną została wczoraj rano o g. 5 przy trakcie wienieckim w pobliżu starego cmentarza, w obecności prokuratora, lekarza, przedstawiciela policji i księdza, przez oddział wojskowy.

Marsz na Petersburg.

BERLIN. B. Wolffa donosi do „Timesa" z Helsingforsę, że m. Jamburg, położone o 170 kilometrów od Petersburga, odebrane zostało bolszewikom.

Finlandzki sztab jeneralny otrzymał wiadomość, że bolszewicy ściągają siły bojowe z frontu murmańskiego i koncentrują je na granicy finlandzkiej.

Hojna ofiara Charkowa.

BERLIN. Z Helsingforsu donoszą: Mieszkańcy Charkowa na znak wdzięczności za uwolnienie z pod jarzma bolszewickiego ofiarowali gen. Denikinowi 6 mil. rubli, ochotnikom zaś 40 mil. rubli.

Co dzień niesie.

Niemcy emigrują do Szwecji.

Chociaż Argentyna, Brazylja, Meksyk, i Chile najbardziej pociągają ku sobie dziesiątki tysięcy przyszłych emigrantów z Niemiec, którym dopomaga osobne narodowe emigracyjne biuro w Berlinie, to jednak Szwecja zdaje się być celem tych emigrantów, którzy zamierzają pozostać w Europie. Około 60.000 podań o pozwolenia na udanie się do Szwecji wpłynęło do biura poselstwa szwedzkiego w Berlinie — jak o tem dowiedziano się z urzędu spraw zagranicznych.

Jak szanują Niemcy swych tyranów.

Berlińskie dzienniki donoszą z oburzeniem o fakcie, że za rząd kolejowy socjalistycznej republiki niemieckiej oddał do rozporządzenia ex - następczyni tronu Cecylji, kiedyż ta udała się do Wieringen w Holandji, osobny wagon salonowy gdy w obecnych czasach dla ciężko chorych, za najwyższe opłaty nawet, nie chciano nigdy zarezerwować osobnego choćby tylko przedziału.

Strajki się już przeżyły.

Związek pracy w Nowym Jorku rzucił światu nową i niezwykle zyzną myśl która gdyby się urzeczywistniła stałaby się datą w historji rozwoju społeczeństw Proponuje on mianowicie zaprzestania zupełnego strajków, tak jak kościół ongi zakazał toczyć wojny, ustanawiając instytucję: „treuga Dei". Zakaz strajkowania byłby ważny na razie na pół roku, a wszelkie nieporozumienia między robotnikami a pracodawcami miałyby być załatwiane w sposób czysto ugodowy przez twyższą instancję, bez uciekania się do dzikiego strajku, który okazał się środkiem brutalnym i anarchicznym i w wysokim stopniu dezorganizującym produkcję.

Wyłonienie się tego projektu wśród robotnikow samych jest dowodem, że strajk się przeżył. Jest to bowiem broń obosieczna. Zauważono bowiem, że każdorazowe podniesienie cen wymuszone strajkiem, a więc zaprzestaniem produkcji, przynosiło w następstwie podrożenie cen produktów, ktore przewyższało korzyści, odniesione przez ten środek walki.

Echa zbrodni niemieckich na G. Śląsku w prasie koalicyjnej

Prasa amerykańska jak „New York Werld" i dzienniki, wychodzące w Paryżu, jak „Chicago Tribune", a zwłaszcza „New York Herald", poświęcają baczną uwagę wypadkom na Górnym Śląsku.

Pan Cameron Mackenzie spełnia rzeczywiście szlachetną rolę, a dla Polski wielce cenną, przez to, że informuje „New York Herald" i „Morning Post" o wydarzeniach na G. Śląsku. W „New York Herald" z 30 i 31 sierpnia, ogłasza on bardzo szczegółowe sprawozdania, które wyświetlają zbrodnicze obchodzenie się niemców z polakami na Górnym Śląsku.

Dalej ogłosił p. M. artykuł, w którym zaznacza, iż z Berlina przyszedł rozkaz wstrzymania masowych egzekucji, ale sfery wojskowe i p. Horsing dalej robią swoje. P. M. cytuje wiele faktów, które on sam mógł stwierdzić, przez zestawienie różnych świadectw o okrucieństwach niemców, jakich się oni dopuszczali na ludności śląskiej. Podkreśla p. M., że niemcy biorą się na sposób i ugaszczają koalicyjnych korespondentów lub przedstawicieli misji, pokazując im tylko to, co chcą pokazać i ograniczając do wysłuchania opinji właścicieli kopalń, niemców i innych czynników, polakom nieprzychylnych, nasłanych przez niemców. Lud jednak, powiada p. M., wierzy, że prawda wyjdzie na wierzch i spodziewa się sprawiedliwości, rozumiejąc obecnie, że niemcy ich oszukali. Nie mając zaufania do rządu niemieckiego, nie rozumieją, że polacy ich opuścili, a aljanci nie wmieszali się w tę sprawę.

30 tys. żołnierzy polskich na Syberji.

Przez Kraków przejechała w drodze do Warszawy delegacja wojsk polskich na Syberji. Z opowiadań członków, „Czas" notuje między innemi następujące szczegóły:

Armja syberyjska, która dotychczas była uważana, jako należąca do armji gen. Hallera, **liczy do 30.000 ludzi.** Składa się z oddziałów wszystkich gatunków broni, **jest doskonale wyekwipowana i uzbrojona;** Wśród żołnierzy panuje karność i duch najlepszy, a cała armja przejęta jest tęsknotą powrotu do kraju i służenia tu ojczyźnie. W celu też zorganizowania tego powrotu przyjechała powyższa delegacja.

Dowództwo polskiej armji na Syberji znajduje się w Nikołajewsku. Dowódcą jest pułk. Czuma, Krakowianin, legjonista, który z generałem Hallerem przekroczył granicę i po wielu przejściach przyłączył się do organizującej się na Syberji armji polskiej. Szefem sztabu generalnego jest podpułkownik Lichterowicz. Piątą dywizją dowodzi pułkownik Rymsza, a szefem jego sztabu jest maj. Husewicz. **Koszt utrzymania armji polskiej na Syberji ponosi państwo polskie;** narazie jednak, z powodu niemożliwości bezpośredniego komunikowania się, fundusze na utrzymanie tej armji i wypłatę żołdu zalicza koalicja za pośrednictwem misji wojskowej, przebywającej w Omsku (siedzibie Kołczaka) pod przewodnictwem generała Janin'a. Oficerem łącznikowym między armją polską, a koalicją jest pułk. Lemonier.

Polska armja syberyjska jest obecnie wycofana z frontu i stoi na etapach. Nieco dalej na wschód stoi syberyjska armja czesko-słowacka, licząca do 60.000 ludzi. Pozostaje ona w takim samym stosunku do koalicji, jak armja polska. **Do czesko-słowackiej armji mają jednak dostęp hasła bolszewizmu, od których armja polska jest zupełnie wolna.**

Z relacji delegatów potwierdza się, że rząd Kołczaka, jakkolwiek rozciąga się nominalnie na całą Syberję, władzę istotną posiada, tylko w Syberji Zachodniej po jezioro bajkalskie. W armji jego pleni się bolszewizm i to właśnie było przyczyną jego niedawnych niepowodzeń.

W salonie powietrznego okrętu „Zeppelina".

Podróż Zeppelina z Berlina do Friedrichshafen. — Jak wygląda balon powietrzny. — Jazda nie należy do rozkoszy, ale daje dużo emocji.

Specjalny korespondent „Journalu" przeżywał pierwszy raz emocję jazdy Zeppelinem, który od ośmiu dni odbywa regularną służbę między Berlinem, a Friedrichshafen. Za cenę 600 marek można bowiem uzyskać miejsce w kabinie powietrznego olbrzyma nazwy „Bodensee".

Jazda — jak podaje dziennikarz paryski, trwała od 9 rano, do 3-ej po południu. W ciągu tych sześciu godzin przebyto przestrzeń około 700 klm., czyli Zeppelin mknął z przeciętną szybkością 115 km. na godzinę.

Nie można powiedzieć, by jazda balonem sterowym była środkiem lokomocji pewniejszym, niż aeroplan. Ileż prób twórcy tych balonów, hr. Zeppelina, skończyło się przed wojną tragicznie. Ale te wspomnienia nie odstraszają publiki niemieckiej. Ten Zeppelin, którego nazwa budziła tyle dumy przesadnej, który był niejako symbolem i zakładnikiem zwycięstwa, dziś jeszcze ma w sobie coś ze szczątków narodowej wielkości. Ludzie spieszą do kasy po bilety na Zeppelina, a zamawiać je trzeba z góry, bo zawsze są wyprzedane mimo wysokiej ceny, dwukrotnie już podwyższonej.

Jak wygląda „Zeppelin"?

Naprawdę dość imponująco przedstawia się to monstrum o przestrzeni 20000 metr. kubicznych. Ma Zeppelin 120 m. długości. Siła nożna wynosi 15,000 kg. Posiada 3 odrębne motory, ukryte każdy w małej kabinie.

Kabina dla pasażerów należy do korpusu samego balonu. To klatka z drzewa, o okuciach oluminiowych. W tej kajucie dość obszernej, wyglądającej jak salonowy wagon pociągu znajduje się 20 foteli przytwierdzonych do podłogi, zaś bardzo pojedyńcze urządzenie umożliwia postawienie przy każdym fotelu małego stolika, na którym w czasie podróży podają skromny obiad: sandacz sardynki, owoce... Przedział cały przedziela korytarz, którym można swobodnie krążyć po kabinie. Są jeszcze różne drobne gabineciki na statku, które umożliwiają pasażerom całą swobodę podróży.

A podróż Zeppelinem nie należy znów do rozkoszy. Wicher wstrząsa całym statkiem, i niejedna z osób jadących ulega łatwo chorobie morskiej. Ale jednak jest to silna emocja, gdy w salonie mieszczącym 20 osób płynie się w eterze na wysokości 600 metrów od ziemi, spogląda się po kolei na Lipsk, Nürenberg, Ulm, a pewna duma ogarnia na myśl, że jednak człowiek pokonał już i ujarzmił na taką skalę i powietrze.

Bolszewik przed sądem.

Coraz więcej spraw bolszewickich. — Chciał obalić ustrój społeczny Polski. — Skazano go na 5 lat ciężkich robót.

Coraz częściej spotykamy na wokandach sądowych sprawy powstałe na tle stosunków bolszewickich.

Jedną z takich spraw przy ogólnem zaciekawieniu licznie zebranej publiczności sądził wczoraj sąd okręgowy w 8 wydziale karnym w Warszawie.

Rozprawom obfitującym w nader ciekawe szczegóły przewodniczył sędzia Staniszewski, oskarżenie popierał podprokurator p. Jarosz.

Obronę wnosił adw. Beylin.

25-letniemu Władysławowi Hibnerowi posiadającemu fałszywy paszport na nazwisko Aleksandra Stankiewicza, akt oskarżenia zarzucał między innemi **szerzenie agitacji bolszewickiej w armji, rozpowszechnianie broszur bolszewickich dążenie do obalenia obecnego ustroju społecznego w Państwie Polskiem i wprowadzenie rządu proletarjackiego.**

Hibner był członkiem centralnego komitetu partji bolszewickiej w Polsce i kierownikiem tak zwanej techniki, t. j. organizacji rozrzucającej w kraju broszury bolszewickie.

Tak na śledztwie przedwstępnem, jak i na wczorajszem posiedzeniu sądu okręgowego, Hibner — Stankiewicz, zeznał, iż **należy do tajnej organizacji komunistycznej, dążącej do zaprowadzenia w Państwie Polskiem dyktatury proletarjatu,** przyznał się do rozpowszechniania druków treści podburzającej, natomiast zaprzeczył by usiłował przekupić żandarma podczas aresztowania go, przyznał się również do używania fałszywego paszportu, zaprzeczając równocześnie by go sam sfałszował.

Prokurator Jarosz wymownie charakteryzował rosyjsko-bolszewicki ruch biorący swój początek z czasów przedwojennych. Komunizm polski jest ślepem naśladownictwem rosyjskich wzorów i chce wprowadzić u nas drogą najstraszniejszego zabójstwa zamętu — ten sam system, co w Rosji.

Komuniści polscy są ajentami rosyjskich bolszewików i imperjalizmu pruskiego: szerzą w kraju za pieniądze niemieckie **(100.000 marek wydał sam Hibner w ciągu jednego miesiąca)** politykę demoralizowania i rozkładu armji godząc w najdroższe uczucia polaków, nawołują do nieposłuszeństwa władzom do zdrady państwa i działają na rękę najstraszniejszych nieprzyjaciół kraju. W

Z DNIA.

„IRENKA"...

Dziś znowu biorę pióro w ręce,
by składać rymy i rytm boski
o kwiecie róży... cud Irence,
co miała śliczne oczka... włoski.

A zresztą bajka co tam miała,
boć przyznać muszę dziś w pokorze:
nie we mnie ona się kochała,
lecz w pewnym młodym redaktorze.

I powiem wam też ku uciesze
historję nawet dość komiczną:
redaktor czytał wciąż depesze
i śledził akcję polityczną.

Nie patrzył wcale na dziewczynkę,
gdyż w swoje wgłębiał się papiery,—
a ona smutną miała minkę
czekając ciągle lepszej ery.

...Aż raz, już dosyć rozgniewana
krzyknęła: „Wszystko w djabły trzasnę",
depeszę dała: „kocham pana",
„rób z tego pan.... telegram własny!"

Z. O.

konklusji prokurator wskazał na poważną rolę kierowniczą, jaką odegrał w swej partji Hibner, ten „bynajmniej nie analfabeta“ — żądał surowej kary a mianowicie 6 lat ciężkiego więzienia.

Sąd wydał wyrok skazujący Władysława Hibnera-Stankiewicza na 5 lat ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

Z żałobnej karty.

W mieście naszem zmarł ś.p. Kacper Kimla, prezes Związku Woźnych, woźny Rady Opiekuńczej T. O. S. i wielu innych instytucji, znany w Częstochowie. Ś. p. Kimla uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, został bowiem przygnieciony przez samochód wojskowy w bramie przy ul. Piotrowskiej. Odwieziony do szpitala, po strasznych męczarniach dokonał swego pracowitego żywota. Pogrzeb odbył się we środę, przy licznym udziale publiczności.

Depesza do Min. robót publicznych o spokój w Częstochowie.

W dniu wczorajszym niżej podpisani wystosowali depeszę następującą do min. robót publicznych:

Celem utrzymania spokoju prosimy o natychmiastowe przysłanie miljona marek, niezależnie od formalności nakazanych, które niezwłocznie spełnione zostaną. Sytuacja groźna.

Poseł A. Piekarski,

inż. Usakiewicz,

zastępca starosty Rączka.

Komisja kontroli zapomóg dla bezrobotnych w Częstochowie.

W mieście naszem bawi komisja kontroli zakwalifikowanych do zapomóg bezrobotnych m. Częstochowy. W skład jej wchodzą: p. Hirszel, inspektor Sekcji III. p. Szuster, delegat Sekcji IV (delegat Ministerjum pracy i op. społ.) i p. Wojciech Miłkowski, kierownik P. U. P. P. i Op. nad wychodźcami w Częstochowie.

O czas polski.

Pomimo nawoływań prasy rząd nasz każe nam wciąż wstawać i pracować podług czasu, narzuconego przez niemców. Uważamy, że dziś trzeba bezwzględnie wrócić do czasu warszawskiego czyli nie cofać zegarow o godzinę, lecz tylko 37 minut.

Polska jest państwem zbyt wielkim i rozległym, by miało się stosować do innego czasu, niż do swego, propozycja więc jednego z pism, by zaprowadzić u nas czas środkowo-europejski nie wytrzymuje krytyki. Jeśliby już gwałtem chcieli wcisnąć się do tej środkowej Europy, to czas ten należałoby również zmodyfikować, biorąc pod uwagę nasze kresy wschodnie.

Zagadkowa sprawa

We środę wieczorem przytrzymał przodownik I kom. Roman Rosiński w II-iej Alei Dawida Eckstein, który przy pomocy stróża i dziewczyny transportował na wózku dwa wielkie kosze obszyte płótnem.

Jak się później okazało, w koszach znajdowało się 38 fontów ryżu, przykrytego śliwkami. Eckstein ofiarowywał p. Rosińskiemu w drodze do komisarjatu 100 mk. łapówki, ktorej ten nie przyjął. U Ecksteina, u którego zrobiono rewizję i znaleziono; ryż, cukier, jakoteż herbatę przyznał się, że produkty te kupował u dwuch znanych jednostek w mieście.

Oddział wywiadowczy ujął całą sprawę w swe ręce i prowadzi dalej śledztwo które wkrótce zostanie ukończone, a wszystkie szczegóły przez „Kurjer Częst.“ do publicznej wiadomości podane. W każdym razie sprawa ta przedstawia się niezwykle sensacyjnie, a zarazem jest rzeczą wielce przykrą.

Związek Pracowników fryzjerskich.

Przy Urzędzie starszych zgromadzenia fryzjerów i golarzy m. Częstochowy w dniu 17 września r. b. powstał związek pracowników fryzjerskich na podstawie odnośnych przepisów o rzemieślnikach.

Na starszych powołano przez aklamację pp. Jana Rycerza, Antoniego Zielińskiego i na zastępców pp. Jana Jaworskiego i Kornelego Krawczyńskiego.

Nowy szwindel socjalistów w Częstochowie.

Nieawno pisaliśmy w „Kurjerze“ o oszustwie, jakiego się

dopuścili socjaliści częstochowscy

względem robotników ze Związków Zawodowych. Dziś donosimy o fakcie równie charakterystycznym i świadczącym wcale niepochlebnie o metodach miejscowej socjalistyczno-bolszewickiej Rady Robotniczej.

Rzecz przedstawia się następująco: W niedzielę 14 b. m. odbyło się w fabryce Motte'ów walne zebranie robotników

w sprawie uruchomienia tej fabryki.

Na zebraniu wybrano delegację w osobach robotników z Polsk. Zw. Zaw.: K. Sapoty, Klety, Soty, Rotera i J. Mrozińskiego, oraz przedstawicieli socjalistycznej Rady Robotniczej P. Adamusa i J. Uljańskiego. Wymienieni delegaci

upoważnieni zostali przez ogół

do kenferowania z dyrektorem fabryki p. Payen'em, który jednakże w niedzielę ze względów religijnych nie chciał konferować i zaprosił delegatów

na zebranie w poniedziałek o g. 5. ppoł.

Delegaci Socj. Rady Rob. wpadli na pomysł,

iżby uprzedzić delegatów Polsk. Zw.Zaw

i przybyli już o godz. 4-tej po poł., czyli na godzinę przed naznaczonym terminem spotkania z dyr. Payen'em i przedstawili się temuż, jako wybrani delegaci ogółu robotniczego fabryki. Dyr. Payen

nie podejrzewając, by miał do czynienia z oszustami,

rozpoczął konferencję z nimi na temat uruchomienia fabryki. Co mówił im, pozostaje narazie tajemnicą.

Że na złodzieju czapka gorze,

więc wchodząc do dyr. Payen'a, socjaliści zamknęli przezornie drzwi na klucz. Kiedy o naznaczonej godz. 5-tej przybyli delegaci Polsk. Zw. Zaw.

zastali drzwi na klucz zamknięte,

a po chwili ujrzeli wychodzących stamtąd socjalistów, którzy narazie

mieli miny dość głupie,

a później ze zwykłą sobie czelnością „jedynych“ obrońców ludu pracującego oświadczyli iż dyr. Payen miał im powiedzieć, że pertraktować będzie w sprawie uruchomienia fabryki jedynie z Socjal. Radą Robotniczą! Naturalnie

jest to nowy szwindel socjalistów

i przypuszczamy, że dyr. Payen uzna za upoważnionych do konferowania z nim w tak ważnej sprawie jedynie ogół delegatów robotniczych, powołanych na zebraniu w niedzielę 14 b. m. — a nie samozwańczych delegatów socjal. Rady Robotniczej.

Jak pisaliśmy,

niewiadomo o czem mówiono przy drzwiach zamkniętych.

W każdym jednak razie niechaj wie ogół robotniczy, że dzięki samozwańczej delegacji socjalistów, którzy widocznie sprawę uruchomienia fabryki źle przedstawili i niekorzystnie dla robotników, dyr. Payen miał oświadczył, że

fabryka ruszy nie wcześniej, jak w pierwszych dniach stycznia.

Zaznaczyć trzeba, że dotychczasowym terminem w którym miały ruszyć maszyny, były pierwsze dni grudnia.

Zabawa ogrodowa.

W niedzielę, dnia 21 bm. odbędzie się w parku 3 Maja wielka zabawa ogrodowa, z której całkowity dochód przeznaczono na wpisy dla niezamożnych uczniów gimn. W. Szudejki. Komitet zakrzątnął się raźno koło urządzenia wielu miłych rozrywek i niespodzianek. Szczegóły doniosą afisze, a piękny cel zgromadzi pewnie wiele osób.

Pismo dla kupców.

W mieście naszem ukazał się pierwszy numer „Przeglądu handlowego“, pisma wydawanego przez Zgromadzenie Kupców w Lublinie. Pismo to, bardzo dobrze redagowane, powinno znaleźć poparcie u naszych kupców i przemysłowców.

Z policji.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że na kursach zorganizowanych przez Komendę Policji oprócz wymienionych w kronice osób wykładali podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Częstochowie p. Karpowicz i lekarz miejski dr. Purski.

Egzaminy odbyły się w obecności zastępcy Starosty p. Rączki.

Z życia robotniczego.

W środę odbyło się zebranie członków Polskiego Zw. zaw. rob. przem. żelaznego na Rakowie, na którym dokonano wyboru zarządu, określono wysokość składki miesięcznej mk. 2 i 2 marki wpisowego.

W Korwinowie odbyło się zebranie Polsk. Zw. Zaw. robotników przemysłu ceglarskiego. Na zebraniu zapisało się 120 członków

Ogólne zebranie uchwaliło wpis mk. 1. a składkę miesieczną tymczasową, aż do czasu zwołania nowego zebrania mk. 1.

Do zarządu wybrani zostali: Al. Baranowski, 61 gł., J. Major 50. J Stachura 58, Wł. Major 48, Fr. Brzozowskich 41. Na zastępców: W. Mędrzyk 25 gł i Wł Ociepa 13 L, Grabowski 7.

Konfiskata 30 tysięcy papierosów.

Władze odpowiednie skonfiskowały w tych dniach na granicy w Herbach z górą 30 tysięcy papierosów angielskich.

Czyżby papierosów tych nie można sprzedać po tańszej cenie naszym palaczom, którzy tracą już ostatnie pieniądze aby nabyć te drogocenności i zadowolić swe przyzwyczajenie.

Z Cechu fryzjerów.

Trwające od kilku dni bezrobocie pracowników fryzjerskich, po obustronnym porozumieniu z pracodawcami, w dniu 17 bm. zostało zakończone. Do zakładów fryzjerskich wprowadzono drukowane cenniki z pieczęcią Urzędu starszych.

I-sze Tow. Akc. „Eksport i Import“.

Lista naszych większych przedsiębiorstw handlowych jest już wcale poważna. Nie brak oczywiście rozlicznych projektów gospodarczych po części już zrealizowakych, w stadjum początkowem. Popierając te usiłowania swem zainteresowaniem i kapitałem, powinno społeczeństwo wybierać naturalnie te instytucje, ktkre osobiócie dają widoki pomyślnego rozwoju i prawdziwego pożytku dla kraju. I tutaj na jedno z pierwszych miejsc wysuwa się założone niedawno „Pierwsze Polskie Towarzystwo Akcyjne dla Importu i Eksportu“ z kapitałem 25 mil. mk.

A „Lutnia“ milczy.

Wiedzieliśmy dotychczas, że ulotnić się może kamfora, spirytus, lub inne substancje lotne, by się zaś ulotnił zarząd T-wa Śpiewaczego, jego fortepian, krzesła i t. p. — o tem nie wiedzieliśmy. Lutnia milczy! Kto nią zarządza? kto gra na jej fortepjanie? kto siedzi na jei krzesłach?... Kto?...

Pisaliśmy już niejednokrotnie o potrzebie rozbudzenia u nas napowrót życia śpiewaczego, o potrzebie uruchomienia Lutni, która znowu byłaby środowiskiem, skupiającym około siebie chętne rzesze inteligencji naszej. Tymczasem Zarząd, jakby był w letargu, lub wogóle w śnie wiecznym.

Mija lato i zawitała jesień. Czas naprawdę przystąpić już do dzieła wskrzeszenia towarzystwa śpiewaczego. — Lutnio... obudź się!...

Zabawa.

W niedzielę, dnia 28 bm. odbędzie się wielka zabawa ogrodowa na rzecz „Samopomocy“ państwowego gimnazjum męskiego. Organizatorzy zbierają już fanty które kupcy nasi obficie składają.

Oszustwa agentów zagranicznych.

W ostatnich czasach z napływem uczciwych agentów handlowych z zagranicy zaczęli też się zjawiać oszuści. Przedstawiają się oni jako agenci wybitnych firm zagranicznych i biorą zaliczki na towary. I oto zdarzały się już wypadki, że po otrzymaniu zaliczek oszuści zniknęli raz na zawsze. Był też wypadek, że agent otrzymał za poręczeniem bardzo znaczną sumę jako zadatek, a potem zjawił się i zwrócił marki, na czem kupiec dużo stracił, bo przez ten czas kurs marek spadł bardzo znacznie. Zdarzyło się wreszcie, że zamówiono towary w najlepszym gatunku i otrzymano lichotę, albo zgoła inny towar.

Match fotbal'owy.

W niedzielę będziemy mieli w Częstochowie znowu rozrywkę sportową. Rozegrają się mianowicie zawody w piłkę nożną pomiędzy: „Akademicką drużyną“ (Częstochowa) i „Pociągiem pancernym Lis-Kula„ (Lwów).

Częstochowianie staną w swym najlepszym składzie i wiele roszczą sobie nadziei, — Lwowiacy zaś i nadal o palmę pierwszeństwa walcząc, dołożą wszelkich starań, by nie zostać w tyle.

Match rozegra się o godz. 4-ej, na boisku sportowem przy ul. Centralnej.

Podejrzane przesyłki pocztowe.

Jak nam komunikują, byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby władze odpowiednie zwróciły uwagę na pewnych podejrzanych osobników, którzy odbierają z poczty i dość często bardzo poważne sumy pieniędzy.

Są to zdaje się agitatorzy bolszewiccy, którzy otrzymują gadzinowe fundusze ze swych central na szerzenie u nas idei obecnych panów Rosji.

Handel ze wschodniemi obszarami.

Izba handlowowa dla południowych obszarów b. cesarstwa rosyjskiego rozpoczęła swoją działalność.

W tych dniach pierwsza misja handlowa wyjechała na Kaukaz i Don po zakupy rudy maszynowej i surowca, potrzebnego dla przemysłu żelaznego, po bawełnę, skórę, tytoń etc. Ta misja zawiozła zaofiarowanie na naczynia emaljowane, galanterję, konfekcję itd.

Dzień pokuty.

Rabinat warszawski postanowił urządzić w nadchodzącą niedzielę dn. 21 b. m. dzień postu i modłów z powodu rzezi żydów i pogromów na Ukrainie. Rabinat ogłosiwszy o tem, zawezwał zarazem rabinów z prowincji ażeby i tam ogłosili tego dnia taki obchód żałoby.

OFIARY

na pomoc dla ślązaków.

(złożono w redakcji „Kurjera Częstochowskiego).

Moroz mk. 100.

Lista składkowa woźnych biura głównego w Rakowie: P. Kłodkowski J. 5 mk.. Kobędza P. 4 mk., Frączek A. 4 mk., Czerwik K. 3, Piątkiowicz 2, Kłodkowski St. 3, Skępieo 1 mk.

Masłowska mk. 10.

Życie kraju.

Banknoty niemieckie w parasolu.

W pociągu pospiesznym z Poznania do Warszawy, w ubiegły wtorek zrana w przedziale 2 klasy zwrócił na siebie uwagę pewien starozakonny, który stale w ręku trzymał dwa parasole, z któremi się nie rozstawał.

Gdy pociąg stanął na stacji Łódź Kaliska do przedziału wszedł żandarm, który odrazu zwrócił się do tajemniczego pasażera z żądaniem otwarcia parasola. Gdy to z niechęcią zostało spełnione, oczom współpasażerów przedstawił się oryginalny widok: kij od parasola cały owinięty był starannie niemieckiemi tysiącmarkówkami.

Skonfundowany pasażer drugi parasol wręczył jakiejś damie, jadącej z Ostrowa, mówiąc: — „Pani mi to odda w Warszawie‘.

Żandarm był jednak nie ubłagany i zabrał również drugi parasol, również suto nadziany niemieckiemy banknotami.

Ogółem przewożono około 150 tysięcy marek.

Pomysłowym pasażerem, którego aresztowano, okazał się Kupiec i obywatel kaliski Gerszon Dancyger.

Odpowiedzi od Redakcji.

Stałej czytelniczce. Ma Pani rację. List przesłaliśmy do odpowiednich władz wojskowych.

Sprzedaż chleba kontygentowego na kupony Nr. 7 i 8 trwała do 18 września włącznie. Dnia 19 września z powodu kontroli list spożywców sprzedaży chleba nie będzie. za wyjątkiem zaległych kuponów, które będą poświadczone w biurze od godz. 9 do 1.

Sprzedaż chleba na nowe kupony Nr. 9 i 10 rozpocznie się w sobotę dnia 20 września rb.

Wydział Aprowizacyjny

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"